

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

Cena 50 gr

Wydanie A

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII

Łódź, wtorek 1 października 1957 roku

Nr 233 (3379)

## Depesza gratulacyjna z okazji 8 rocznicy powstania ChRL

Z okazji 8 rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej, przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki, premier J. Cyrankiewicz i min. spraw zagranicznych A. Rapacki, wystosowali depeszę gratulacyjną do przewodniczącego ChRL Mao Tse-tunga, przewodniczącego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Liu Szao-tsi i premiera Czou En-laj, z pozdrowieniami i życzeniami dla narodu chińskiego.

W depeszy tej czytamy m. in.: Osem lat istnienia Chińskiej Republiki Ludowej i zwycięskiego budownictwa socjalistycznego to okres stałego wzrostu sił Chińskiej Republiki Ludowej oraz jej prestiżu na arenie międzynarodowej.

Naród polski bacznie śledzi wysiłki pokojowego budownictwa narodu chińskiego, a jego osiągnięcia na drodze doskonalenia stylu pracy wita z uznaniem i szczerą sympatią. Ze szczególnym uznaniem odnosi się do wkładu Chińskiej Republiki Ludowej w rozwój teorii i praktyki budownictwa socjalistycznego. (Artykuł na temat VIII rocznicy istnienia ChRL zamieszczamy na str. 2).

## Wzmożenie walki z prawicą — Umocnienie współpracy z PZPR Uchwała VII Plenum NK ZSL

WARSZAWA (PAP). — Jak już podawaliśmy, obradujące w dniach 25 i 26 ub. m. VII Plenum NK ZSL podjęło 2 uchwały — jedną polityczną, drugą — w sprawach gospodarczych. Podaje my w skrócie tekst pierwszej uchwały.

### Przedstawiciele „Joint” u premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). — 30 września br. prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz, przyjął przedstawicieli amerykańskiej instytucji charytatywnej „JOINT” w osobach p. Ch. Jordana, dyrektora generalnego na Europę oraz P. Lewine.

W wyniku prowadzonej przez PZPR i ZSL nowej polityki rolnej i postępującego procesu demokracji życia, nastąpiła zasadnicza zmiana w atmosferze politycznej na wsi.

W ostatnich jednak miesiącach na wsi i w kraju ujawniły się siły wsteczne, wykorzystujące swobody demokratyczne i istniejące trudności gospodarcze do osłabienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, a zwłaszcza współpracy ZSL i PZPR.

Wskazywano na różnice w polityce państwa i w polityce PZPR, na różnice w polityce państwa i w polityce PZPR, na różnice w polityce państwa i w polityce PZPR.

Stawiając te sprawy w środku uwagi całego stronnictwa, Naczelny Komitet podkreśla konieczność konsolidacji ideowo-politycznej na wszystkich szczeblach organizacyjnych w duchu zasad wytyczonych w październiku 1956 r. i rozwiniętych na drodze ich realizacji.

Tylko silne, rosnące świadomością i dyscypliną stronnictwo będzie zdolne realizować skutecznie program budowy socjalizmu w Polsce na drodze wytyczonej przez Październik i podlegać na tę drogę coraz szersze masy chłopów.

## W procesie szajki zelowskiej przemawiają prokuratorzy

Wczoraj, w ósmym dniu procesu przeciwko grupie mafiarskiej z b. kierownictwa Żelowskich ZPB, sąd zakończył postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorom.

Następnie prok. Szczepny przedstawił do dokładnego chronologicznego omówienia przestępstw popełnionych przez oskarżonych. Początek całej afery miał miejsce już w roku 1953 i 1954. Tych lat — jak wiadomo, akt oskarżenia nie obejmuje.

W r. 1954 oskarżeni Telazka, Chęciński i Krakowski dopuścili się nadużyć poprzez fałszowanie list płacy. Wszelako zorganizowana przestępczość ma miejsce dopiero od r. 1955. Z inicjatywą dyr. Piekelnego (a później pod kierownictwem gł. księgowego Pielowskiego) rozdzielił przestępczą, zorganizowaną kilkunastoosobową grupę, która — najpierw przez fałszowanie list płacy, a później po prostu przez grabież pieniędzy przeznaczonych na remonty krosien lub na zwrot tzw. nadpłaconego w latach ubiegłych podatku od wynagrodzeń — okradła systematycznie zakład.

Wszystkie fakty wskazywa na to, że oskarżeni Pielowski, Kapuściński, Krakowski, Chęciński, Piekelnego, Telazka, Lorenc i Markowski — stanowili przestępczą grupę, która za zadanie swoje przyjęła rabunkowe mienie zakładowe. Podkreślić należy trwałość grupy i długi okres jej istnienia, a także dużą sflorę przestępstw. Osk. Pelka też był członkiem grupy i aczkolwiek bezpośredniego udziału w przestępstwach nie brał, to jednak uczestniczył w jej „zyskach”.

## Z ostatniej chwili Rząd francuski upadł

PARYŻ (PAP). — W późnych godzinach wczorajnych odbyło się głosowanie nad wnioskiem premiera Bourges-Maunoury w sprawie wotum zaufania w związku z projektem „ustawy ramowej” dla Algieru. Zgromadzenie Narodowe większością 279 głosów, przeciwko 232, odmówiło zaufania rządowi.

## Błyskawiczny wywiad „Dziennika”

# O grypie azjatyckiej mówi dyrektor Stacji Sanitarno-Epid. dr Jerzy Zański

Epidemia grypy azjatyckiej w Europie zachodniej zatacza coraz szersze kręgi. Na temat tej choroby przeprowadziliśmy rozmowę z dyrektorem Stacji Sanitarno-Epid. dr Jerzym Zańskim.

— Czym różni się grypa azjatycka od normalnej?

— Grypa azjatycka wywołana jest przez zarzek (wirus) — typu Singapur o nieco odmiennych własnościach strukturalnych niż spotykany u nas zarzek grypy. Niemniej wspólnota między tymi typami wirusa jest bardzo duża, czego dowodem są wyniki badań z ostatnich dni, dokonane we Wrocławiu, wykazujące, że około 80 proc. ozdrowieńców po grypie krajowej posiada w różnym stopniu ciała odpornościowe przeciwko wirusowi typu Singapur. Fakt ten pozwala mieć nadzieję, że nawet w razie epidemicznego wystąpienia grypy wywołanej przez wirus Singapur — część ludzi na nią nie zapadnie, a część z nich przejdzie ją lekko. Relacje z Zachodu o przebiegu grypy azjatyckiej — chociaż masowym, lecz lekkiem — tym bardziej u-poważniają nas do takiej nadziei.

Nie należy również zapominać, że Łódź w roku bieżącym i w roku ubiegłym, a nawet jeszcze w 1954 r. przeszła duże epidemie grypy, których następstwem jest

równie duża liczba osób uodpornionych. Zazwyczaj odporność po przebyciu grypy oblicza się na dwa lata.

— Jaki są jej objawy? — Objawy każdej choroby zakaźnej mogą być różne, zależnie od stanu uodpornienia ludności, jej warunków bytowych, jak również od uzjadliwienia względnie trawienia zjadliwości przez zarzek. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, przebieg grypy azjatyckiej w Łodzi nie będzie cięższy aniżeli w krajach z chłodno-europejskich, gdyż z tamtej strony grypa azjatycka do nas przychodziła. Zarzek grypy w Indiach, rozprzestrzeniając się w środowisku rzadko chorującym na grype, wywoływał tam chorobę o ciężkim przebiegu. Zawlezione do środkowej Europy, ponadto przechodząc przez setki tysięcy Europejczyków, często nawiedzała nych grupą — najprawdopodobniej zmniejszała zjadliwość i wywołuje chorobę o przebiegu stosunkowo lekkim, podobnym do przebiegu grypy europejskiej.

Objawy charakterystyczne przy padkach typowych notowane na Zachodzie: bardzo szybkie wystąpienie pełnych objawów choroby (nawet z godziny na godzinę), wysoka temperatura do 40 stopni i więcej, szybki rozwój objawów kataralnych dróg oddechowych, a u innych ludzi — objawów kataralnych przewodu pokarmowego (tak dalece, że budzą się podejrzenia zbrojowych zatruc pokarmowych) oraz poczuć ciężkiego schorzenia. To wszystko stosunkowo bardzo szybko mija w 3 i 4 dni choroby. — Oczywiście od objawów tych mogą być zawsze odchylenia.

(Dalszy ciąg na str. 2)

## Praktyczne zastosowanie izotopów kobaltu w energetyce

ELBLĄG (PAP). — Kocioł energetyczny jest inwestycją bardzo kosztowną. Sprawdzenie czy działa on bez zarzutu, czy wydane na niego 7 mln. zł nie poszło na marne, wymaga różnych aparatów i sporo czasu. Instytut Energetyki postanowił dokonywać podobnych sprawdzeń szybciej i lepiej, wnieсяjąc w służbę... izotopy promieniotwórcze.

W elektrowni „Elbląg” dokonana zostanie wkrótce próba sprawności nowego polskiego kotła wysokoprężnego za pomocą izotopu kobaltu. Wszystkie czynności i procesy zachodzące w pracującym kotle zostaną wykryte przez izotop, a następnie rejestrowane licznikami Geigera-Millera i specjalnymi urządzeniami elektronowymi zostaną sfotografowane.

## „Gaudeamus...”

Kilkanaście tysięcy łódzkiej młodzieży akademickiej witać będzie dziś nowy rok akademicki 1957/58.

Określenie n o w y ma w tym roku podwójne znaczenie — nie oznacza bowiem wyłącznie czasu, ale także warunki, w jakich rozpocznie się nauka na wyższych uczelniach.

Zmiany ustrojowo-programowe przeprowadzone w celu wyeliminowania błędów w systemie szkolnictwa wyższego, przywrócenia autonomii uczelniom — akt niezwykle ważny z punktu widzenia dydaktyki — dają gwarancję właściwego rozwoju szkolnictwa wyższego. Młodzież akademicka związana dawniej formalną dyscypliną studiów, prowadzona szkolnym, ograniczającym inicjatywę systemem nauki wstępuje obecnie do sal wykładowych z pełną świadomością własnej odpowiedzialności za postępy w studiach i wynikającej z tego faktu konieczności czynnego, osobistego udziału w poznawaniu poszczególnych gałęzi wiedzy.

W nowych warunkach rozpocznie pracę kadra pedagogów, odpowiedzialna bardziej niż dotąd za dydaktykę i naukowy rozwój uczelni. Z optymizmem patrzy w przyszłość zespoły młodych naukowców poświęcający się dociekaczom naukowym w przedmiotach, którym postęp nakazuje szybki rozwój. Nakłady finansowe na prace naukowe rosną i wróżą należyte usytuowanie polskiej myśli badawczej.

## Dziś początek roku akademickiego

WARSZAWA (PAP). — 1 października br. we wszystkich ośrodkach uczelniowych w kraju rozpoczyna się nowy rok akademicki 1957-58.

W 32 uczelniach podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego — uniwersytetach, politechnikach, wyższych szkołach rolniczych i wyższych szkołach ekonomicznych przystąpi do nauki na studiach dziennych 73 tys. młodzieży. Ponadto przeszło 25 tys. osób będzie się uczyć na studiach wieczorowych i zaocznych.

W 10 akademiach medycznych będzie się kształcić w nowym roku akademickim 25 tys. studentów — z tego na pierwszych latach ponad 4,5 tys. Około 3,5 tys. słuchaczy liczyć będą uczelnie artystyczne, których mamy w kraju 16.

W 4 wyższych szkołach pedagogicznych studiować będzie ok. 2,5 tys. przyszłych nauczycieli.

WARSZAWA (PAP). — Z okazji inauguracji nowego roku akademickiego Rada Państwa podjęła uchwałę w sprawie odznaczenia pracowników nauki wybitnie zasłużonych na polu działalności naukowo-dydaktycznej i zawodowej w dziedzinie szkolnictwa wyższego.

Jak już informowaliśmy w dniu dzisiejszym na wyższych uczelniach łódzkich odbędą się uroczystości inaugurujące rok akademicki 1957/58.

A oto program inauguracji: Uniwersytet Łódzki godz. 11 — aula — ul. Buczyńska 27, Politechnika Łódzka godz. 11 — aula — ul. Gdańska 155, Akademia Medyczna godz. 11.30 — sala Filharmonii Łódzkiej — ul. Narutowicza 20, Wyższa Szkoła Ekonomiczna godz. 10 — aula — ul. Armii Ludowej 3/5, Państw. Wyższa Szkoła Aktorska godz. 11 — ul. Gdańska 32, Państw. Wyższa Szkoła Muzyczna godz. 17 — Al. I Maja 6. Pozostałe wyższe uczelnie rozpoczynają nowy rok akade-

## Wczorajsza sesja WRN

oceniła działalność gminnych spółdzielni i omawiała zmiany w podziale administracyjnym województwa łódzkiego

## Poseł Piotr Szymanek przewodniczącym Prezydium WRN

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi XVII sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, na której porządku dziennym znalazły się takie punkty jak: ocena działalności Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, zmiany w podziale administracyjnym na szczeblu województwa i zmiany personalne w składzie Prezydium WRN.

W referacie sprawozdawczym prezesa WZGS Wacława Czajkowskiego podkreślone zostały zarówno osiągnięcia jak i braki. Do osiągnięć należy wzrost siły nabywczej ludności wiejskiej i zwiększenie masy towarowej na rynku wiejskim. Obserwuje się

wzrost popytu na takie artykuły jak cement, wapno, szkło, młocznik, siemnik itp.

Poważną bolączką GS są manka. Najwięcej manek pod względem jakości i ilości przypada na takie powiaty jak Rawa Maz., Łask, Brzeziny, Łęczyca, Łódź, Piotrków i Skierniewice.

Do osiągnięć należy zmniejszenie nie płynności kadr i podniesienie ich kwalifikacji.

Komisja Handlu wraz z Komisją Rolnictwa i Leśnictwa Wojewódzkiej Rady Narodowej wniosły na wczorajszej sesji (w formie koreferatu) szereg zagadnień dotyczących spółdzielczego handlu wiejskiego. Wśród nich podkreślono osiągnięcia, jakie ma WZGS na przestrzeni kilku lat swej działalności, a przede wszystkim wzrost działalności gospodarczej wielu spółdzielni.

W koreferacie zwrócono uwagę na rolę funkcjonujące zaopatrzenie poszczególnych miejscowości i tak np. zdarza się, że towar zakupiony np. w Radomsku wędruje do hurtowni w Kutnie, by następnie wrócić do tego samego Radomska jako przesyłka do PZGS.

W punkcie dotyczącym zmian w podziale administracyjnym na szczeblu województwa ustalono wiele istotnych zmian (o których napiszemy w specjalnym) (Dalszy ciąg na str. 2)

## Jakie surowce otrzyma rzemiosło z importu

WARSZAWA (PAP). — Trudność ci surowców naszego rzemiosła została częściowo złagodzona w IV kwartale br. m. in. dzięki dostawom z importu. Zarząd Obrótu Artykułami Przemysłowymi Ministerstwa Handlu Wewnętrznego przeznaczył na zaopatrzenie rzemieślników brzoży włókienniczej prawa Bócler reszek tkanin, z których do tej pory korzystał wyłacznie przemysł drobn.

## Wzrost produkcji w przemyśle

Wzrost produkcji w przemyśle w III kw. 1957 r. wyniósł 11,1 proc. w porównaniu z III kw. 1956 r. Największy wzrost odnotowano w przemyśle maszynowym (15,2 proc.), a najmniejszy w przemyśle tekstylnym (7,8 proc.).



# Zatrzymać uciekające dewizy!

## Gdybyż tak w Łodzi

(Od naszego wysłannika)

Sprawdząmy rocznie za około 60 milionów dolarów wysokogatunkową przędzę czesankową z zagranicy. Przy tak poważnej pozycji budżetowej strata każdego nawet dekagrama surowca jest już szkoda, a cóż dopiero mówić o setkach kilogramów. W warunkach, gdy zakład otrzymuje do przerobu ileś tam ton owej owczej wełny do wyprędu, każde 3 proc. ubytku surowca to olbrzymia strata setek metrów wysokogatunkowych, czysto wełnianych tkanin czesankowych.

Niestety, marnotrawstwo surowca wełnianego jest w przemyśle wełnianym znaczne i to nie tylko wskutek kradzieży czy jawnego, bezmyślnego niszczenia. Trzeba zacząć od stwierdzenia, że w dotychczasowej gospodarce surowcowej istnieje wiele nonsensów, wiele przepisów i norm, które sprawiają, iż o prawdziwie oszczędnej gospodarce surowcowej w tych warunkach nie może być mowy. U podłoża zaś tego zjawiska leży brak kwalifikacji zawodowych.

Nieznaną przyczyną problemów surowcowej, zwłaszcza jeśli

Szczególnym zagadnieniem jest w przemyśle wełnianym gospodarka surowcowa. Dlaczego zwłaszcza w wełnianym? Bo w żadnej może innej z branż włókienniczych surowiec nie stanowi takiej przynęty dla wszelkiego rodzaju złodziei i kombinatorów oraz takiego problemu przy wszelkiego rodzaju niedbalstwie, braku kontroli czy marnotrawstwie, jak właśnie tu.

idzie o wełnę — należy niemal do tradycji polskiego włókiennictwa, wywodzącego się z kapitalistyczno-monopolistycznych interesów zagranicznych dostawców wełny do Polski. Cała dawna, międzywojenna procedura zamawiania i importowania wełny zorganizowana była tak, żeby do obrotów wełną nie dopuścić Polaków.

Nie mieliśmy więc wyszkolonego personelu w zagadnieniach surowca wełnianego i, niestety, nie mamy go pod dostatkiem i dotąd. Nieliczni zaś młodzi inżynierowie i technicy, którzy zdobyli odpowiednie kwalifikacje z tej dziedziny na Politechnice Łódzkiej nie są, jak wynika z tego co usłyszeliśmy w Centralnym Zarządzie Przemysłu Wełnianego — północ, zbyt chętnie przyjmowani przez zakłady pracy i to — z różnych zrozumiałych i niezrozumiałych względów.

Brak znajomości i umiejętności operowania surowcem jest więc m. in. przyczyną niedobawej i niedostatecznej kontroli dostaw wełny zarówno przez Textil-Import jak i zakład pracy. Wynikła z tego zła jakoś czesanki wełnianej sprwadzonej ostatnio do kraju, znalazła swój wyraz we wszystkich sprawozdaniach zakładowych.

Owa bez troska w ocenie surowca łączy się z dalszymi grzechami głównymi popełnianymi w tej dziedzinie. Obowiązująca np. w zakładach dokumentacja surowcowa nie przewiduje sortowania odpadków, a brak odpowiednich pomieszczeń magazynowych powoduje, iż drogi surowiec wala się po korytarzach lub znika z fabryki nie wiadomo kiedy i jakim sposobem.

Nie dość wyraźnie również uwzględniają sprawy właściwej gospodarki surowcem wełnianym przepisy o pracy oraz regulaminy wewnątrzzakładowe. Robotnik zbyt mało jest zainteresowany w oszczędzaniu surowca, w jak najlepszym nim gospodarowaniu. Rezultaty tego są aż nadto widoczne. Np. w dwóch tylko przedziałach wełny tj. w Stradomskich ZPW i Sosnowieckich

ZPW „ubytek“ planowanego wyprędu przekracza 4%. Owe 4% (w praktyce oznacza to setki kilogramów „żywej“ przędzy wełnianej), to wdepływana w ziemię wełna, przepuszczona przez kanalizację kłęby wełnianego runa, zbyt długie i zbyt wcześnie obrywane przez prządki kołce niedopięte z maszyn itp.

Jak więc widać reżim technologiczno-produkcyjny nie zapewnia dostatecznie surowca, czego dowodem są właśnie owe poważne przekroczenia planowanych odpadków.

Zastanawia się też trzeba nad sprawą odpowiedniego premiowania, czy jakby to inaczej nazwać — materialnego zainteresowania robotników pralnie w oszczędnym praniu wełny. Jak dotychczas, dla robotnika wychodzi na jedno,

czy kanałami pralniczymi wypuści niepotrzebnie ileś tam wełny, czy nie.

No — i wreszcie problem kradzieży. Pisano już o tym tyle, że nie trzeba sprawy tej dokumentować przykładami. Warto jednak zastanowić się nad wnioskami wynikającymi z obecnej sytuacji. Otóż i tutaj nieodzowna jest rewizja dotychczasowych regulaminów dla służby ochraniającej mienie zakładowe, zwłaszcza dla strażników. Są to przeważnie ludzie starzy, a nierazko częściowo inwalidzi. Czy nie należałoby więc nieco przetasować kadry wprowadzając do straży przemysłowej roczniki młodszego, zdolnego do wypełniania obowiązku ochrony?

Wiąże się z tym zagadnienie plac, oraz wspomniane już braki w urządzeniach magazynowych i składowych surowcowych. Czy jednak sumy wyasygnowane tu nie wystarczyłyby? Z pewnością — tak.

Są różne drogi wyjścia z impasu i są środki do poprawienia sytuacji. Trzeba z nich tylko umiejętnie korzystać.

K. WYRZ.

Na naradzie przemysłu wełnianego w Stabłowicach pod Wrocławiem padł wniosek, aby na przyszłość przed rozpoczęciem narady zwiadać zakłady, w których narady będą organizowane i potem podzielić się uwagami. Tym razem jednak zwiadać urzędowo już po naradzie. I być może dlatego wzięli w nim udział... tylko przedstawiciele CZ, zaś kierownictwo fabryk ułotniło się.

A w przedziałach czesankowej w Stabłowicach jest na co popatrzeć. Gdy się wejdzie na teren zakładu, od razu widać, że fabryka ma dobrych gospodarzy. W salach produkcyjnych czysto i przestronnie. Ściany we wzorowo białym kolorze, wszędzie oświetlenie jarzeniowe. Temperatura w salach fabrycznych utrzymana w normie. Na twarzach robotników nie widać się zmęczenia. Dobre warunki pracy robią swoje.

Dyrektor zakładu z dumą pokazuje nam zmodernizowane systemy gospodarczymi maszyn przedziałnicze. Dzięki przeróbce uzyskano trzykrotny wzrost ich wydajności. Pracuje już 9 przerobionych zespołów o 2 tys. wrzecion. Ogółem

zaś zmodernizowanych zostało 30 maszyn o 6.300 wrzecionach.

W roku przyszłym stan posiadania fabryki wzrośnie o 4,5 tys. nowych wrzecion. Taką samą ilość otrzyma przedziałnica stabłowicka w 1959 roku. Widać tu jeden z nacalnych przykładów polityki naszego rządu, zmierzającej do uaktywnienia gospodarczego Ziemi Zachodniej.

Również i w skróconym uwożeniu się maszyn. Zmodernizowane skracarki zapewnią lepszą jakość przędzy. Ponadto zakład od dłuższego już czasu wykorzystuje do palenia muł węglowy wydobywany z przepływającej tu rzeki. Oszczędności węgla sięgają tysięcy ton.

Warto, aby przyjechali tu z wizytą kierownicy niejednej z łódzkich fabryk wełnianych. Można się tu bowiem nauczyć, jak należy gospodarować.

Przedziałnie stabłowicka można również, bez zażenowania, pokazywać wycieczkom zagranicznym, czego nie można powiedzieć ze względu na złe warunki bhp. o wielu łódzkich zakładach pracy.

J. G.

**Juliusz Goźliński**  
odznaczony  
Kawalerskim Krzyżem  
Orderu Odrodzenia  
Polski

W serdecznej atmosferze odbyła się w niedzielę w sali Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi uroczystość jubileuszowa 70-lecia pracy nestora księgarstwa polskiego Juliusza Goźlińskiego.

Wygłoszono wiele ciepłych przemówień, wskrzeszono mnóstwo wzruszających wspomnień, przyniesiono masę kwiatów — a punktem kulminacyjnym obchodu było udekorowanie Goźlińskiego Kawalerskim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski przez zastępcę przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej Eugeniusza Ajnenklela, który w serdecznych słowach złożył jubilatowi życzenia wielu, wielu jeszcze lat pracy w zdrowiu i szczęściu. Do życzeń tych przylgała się wszyscy łódzcy miłośnicy książek a także i redakcja naszego pisma.

## W trosce o jak najlepsze wyniki nauczania

# Projekty zmian w organizacji i programie Wyższej Szkoły Ekonomicznej

— Czy w nowym — 1957/58 roku akademickim przewiduje się jakiegokolwiek zmiany w programie i organizacji uczelni?

— W organizacji Szkoły nie przewidujemy zmian w b. roku akademickim. Pozostają nadal trzy wydziały: przemysł, finansów i towaroznawstwa — wydział handlu jest obecnie w stadium likwidacji — pozostał jeszcze ostatni, czwarty rok.

— Dlaczego wydział handlu zostaje zlikwidowany?

— Na skutek decyzji Min. Szkolnictwa Wyższego. Decyzja ta była dyktowana tym, że na terenie kraju istnieją uczelnie ekonomiczne typu specjalizacji handlowej, które w całości zaspokajają zapotrzebowanie na absolwentów z przygotowaniem ściśle handlowym.

W przyszłym roku akademickim — 1958/59 — a raczej

W związku z rozpoczynającym się nowym rokiem akademickim zwrócić się do kierownictwa WSE, z kilkoma pytaniami, dotyczącymi ewentualnych zmian w programie i organizacji uczelni. W imieniu kierownictwa uczelni odpowiadał: prorektor do spraw nauki doc. dr JERZY RACHWAŁSKI i prorektor do spraw nauczania doc. dr EDWARD ROSSET.

prawdopodobnie w przyszłym roku — projektujemy istotne zmiany w charakterze uczelni. Zresztą zmiany te nie dotyczą wyłącznie łódzkiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej, lecz również tego typu uczelni w Krakowie i Poznaniu.

— Jak to będą zmiany?

— Chcemy, by trzy wspomniane uczelnie miały charakter ogólnoeconomiczny, a nie jak dotychczas, branżowy.

Sprawa ta w chwili obecnej jest przedmiotem dyskusji. Chodzi o to, że absolwenci z

przygotowaniem branżowym: finansowym, handlowym itp. byli mniej przydatni do innego działu pracy. A przecież w życiu różnie bywa, nie zawsze absolwent może dostać pracę w tym akurat dziale, który był kierunkiem jego specjalizacji.

— Czyli zmiany te dyktowane są życiową troską o absolwentów?

— Tak jest w istocie. Zresztą nie rezygnujemy zupełnie ze specjalizacji, będzie ona na ostatnim roku. Poza tym nie należy zapominać, że ogólnoeconomiczny charakter całego toku studiów rozszerza hory-

zont myślowy studenta. Projektujemy wprowadzić do programu takie przedmioty jak: socjologia, filozofia i logika, których dotychczas nie wykładano w wyższych szkołach ekonomicznych. Mamy zamiar zwiększyć nacisk na takie przedmioty jak: historia i geografia gospodarcza.

Zmiany te już w br. ak. demickim znacznie wprowadzając do programu nauczania, nie zmieniając jednak na razie samej organizacji Szkoły. Inaczej mówiąc w starych formach organizacyjnych zawarta będzie nowa treść nauczania.

Istnieje już w tej sprawie uchwała Sekcji Ekonomicznej Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i chyba w przyszłym roku akademickim uchwała ta zostanie w całości wprowadzona w życie.

— Jak się przedstawia rekrutacja nowego rocznika do WSE w tym roku?

— Jak zwykle więcej kandydatów niż miejsc. Z prawdziwą radością obserwujemy zwiększenie się zainteresowania studiami ekonomicznymi wśród absolwentów szkół ogólnokształcących, reprezentujących przeważnie wyższy poziom, lepsze opanowanie materiału niż absolwenci szkół zawodowych. Zresztą w ogóle w br. poziom kandydatów na studia ekonomiczne jest dużo lepszy, niż w latach ubiegłych, choć jeszcze nie taki, jakiego byśmy sobie życzyli. Trzeba dodać, że wzrost poziomu kandydatów idzie w parze z wzrostem wymagań egzaminatorów.

— Co w dziedzinie prac naukowo-badawczych robią pracownicy naukowi?

— Nasze prace naukowo-badawcze z roku na rok ożywają się. Publikacje naszych naukowców często zdobywają rozgłos w całym kraju jak np. praca Tadeusza Olszewskiego „Geografia gospodarcza krajów kapitalistycznych”, czy prace z zakresu prawa prof. Izdebskiego i o obiegu pieniądza prof. Maleckiego.

Rokrocznie wydajemy publikacje pn. „Zeszyty naukowe” zawierające ciekawe pozycje naszych pracowników. Wydajemy też skrypty wyłącznie dla naszych studentów.

— A bolączki?

— Przede wszystkim ciasnota. W gmachu budowanym dla 500 studentów mieści się ich ponad tysiąc. Najgorzej z biblioteką, która ciągle się rozrasta (mamy ponad 100.000 tomów z zakresu samej tylko ekonomii) i jest dumą naszej Szkoły. Właśnie biblioteka najbardziej „cierpi” z braku miejsca.

Co prawda władze miejskie, gdy tylko mogą zawsze, jak to się mówi, ułatwiają nam życie, ale musimy pamiętać, że uczelnia nasza stale się rozwija, a w miarę rozwoju wzrastają potrzeby.

Rozmawiał: Włodzimierz Witkowski

W Hannoverze (Niemcy zachodnie) urządzono wystawę, poświęconą pracy domowej kobiet. Tamteczna organizacja kobieca ogłosiła również po raz pierwszy dane naukowe, z których dowiadujemy się, że kobieta mająca rodzinę składającą się z czterech osób, pracuje w domu 320 (słownie: trzysta dwadzieścia) godzin miesięcznie.

O szczegółach tych danych pragnę powiedzieć w niniejszym felietonie, który przeznaczam dla was, panowie mężczyźni, byście od czasu do czasu pomyśleli o tym, że tzw. kobieta nie pracuje i ją c a pracuje — i to jak jeszcze! Cóż więc z takiej naukowej tabeli wynika? Ano, że np. na przyrządzenie potraw (śniadania, obiady, kolacje) potrzebuje kobieta miesięcznie 62 godzin, na zmywanie naczyń — 21 godzin, na sprzątanie mieszkania — 40 godzin, na pranie — 15 godzin, na robienie zakupów — 24 godziny. Jeśli rodzina mieszka na piętrze, kobieta prowadząca gospodarstwo domowe musi w ciągu jednego miesiąca zejść i wejść po schodach co najmniej 140 razy. Przy czym na jedną głowę rodziny (przyjmując ciagle, że ma w domu cztery osoby) wnosi miesięcznie 50—60 kg, co w skali rocznej wynosi ogółem około 3 tony ciężaru.

Już z tych paru danych wynika, że nie dajemy sobie na ogół sprawy z tego, czym jest i ile wymaga wysiłku ta, tak często pogardliwie nazywana, praca domowa kobiet.

Musimy przy tym pamiętać, że dane o których mo-

## Jan Koprowski

# Tylko dla mężczyzn

wa, odnoszą się do społeczeństw zachodnich, a więc pochodzą z krajów, gdzie budownictwo mieszkaniowe jest nowocześniejsze, niż u nas, a naczyni i urządzenia ułatwiających pracę kobiety znajdują się tam pod dostatkiem i można je nabywać bez trudu w każdym sklepie znacznym do tego celu sklepie i magazynie.

Gdybyśmy podobną statystykę chcieli sporządzić u nas, okazałoby się, że kobieta w Polsce pracuje znacznie więcej i znacznie więcej zużywa w pracy tej energii. Nasze sklepy gospodarstwa domowego są byle jak zaopatrzone, a przemysł nie wyrabia wielu rzeczy niezbędnych w pracy domowej, które w innych krajach są od dawna chlebem powszednim. Trzeba zresztą dodać, że pomysłowość, jaka w tej dziedzinie przejawiają inne kraje (również socjalistyczne, np. Czechosłowacja i NRD) godna jest podziwu. Wiele gałęzi drobnego przemysłu nastawiło się na to, by przez produkcję coraz lepszych urządzeń i narzędzi odciążać w stopniu maksymalnym pracę człowieka — w tym wypadku wysiłki prowadzącej dom kobiety.

Oczywiście nie możemy równać się ze społeczeństwami zachodnimi, które są od nas zaawansowane, mają lepiej rozwinięty przemysł, posiadają bogatą i wspaniałą

tradycję rzemieślniczą i regularny, nie zamknięty różnymi katalizatorami w takim stopniu jak u nas, rozwój cywilizacji. Ale i to nie wystarczy, by całkowicie usprawiedliwić naszą indolencję w tym względzie.

Spróbujcie pójść do sklepu i nabyć umywalkę, garnek lub czajniczek do herbaty. Garnki są, ale nie takie, jakie wam potrzeba, czajniczki będą w przyszłości, a umywalki były i to już dawno, a czy znowu nadejda — nie wiadomo.

Onegdaj chciałem do naszego gospodarstwa domowego kupić młotek. Zwyczajny, żelazny młotek do wbijania gwoździ. Pomyślałem sobie: cóż prostszego, pójść do sklepu i kupić. Otóż to właśnie. Któregoś dnia rozpoczynałem wędrówkę po mieście w poszukiwaniu młotka. Po długim błądzeniu znalazłem w jednym z sklepów główkę młotka, gdyż nikt nie wpadł jeszcze na tak genialny pomysł, że można sprzedawać młotki gotowe lub przynajmniej wszystkie tego rodzaju rzeczy łącznie w jednym sklepie. Z koleś musiałem kupić trzonek. Szukałem długo, wreszcie znalazłem sklep, gdzie sprzedawano oprawki drewniane, ale żadna z nich nie pasowała. Były albo za male, albo za duże. Na wszelki wypadek kupiłem trzonek większy i następnie zacząłem sz-

kać stolarza, który by mi młotek pięknie oprawił.

Po paru godzinach wróciłem do domu zmęczony, ale szczęśliwy, że poszukiwania moje zostały wieńczone sukcesem. Jakże ucieszy się żona — pomyślałem. Nie ucieszyła się. Bo kobieta chce mieć rzecz i potrzebną i ładną. A młotek? Myślicie może, że to było coś pięknego. Gdzie tam! Zwykły, obstrukcyjny, źle obrobiony, o brzydkim kształcie i wyglądzie, młotek przypominający raczej wyrobę z epoki kamienia łupanego, niż z drugiego połowy XX wieku. I pomyślałem sobie, że tym młotkiem będzie można doskonale wybić sobie z głowy wszelkie marzenia. O tym, że sprawimy sobie do domu to, co nam potrzeba i że będą to rzeczy dobre i ładnie wykonane. Ze nabędziemy szybko i tanio narzędzia, które ułatwią nam różne prace domowe. Nie, przyjaciele. Byłoby to zbyt proste, a zatem niebezpieczne. Człowiek zakosztowałby rychło wygody, zaoszczędził energii, stał się bardziej wymagający. A u nas takich rzeczy się nie robi. U nas trzeba walczyć, a zatem niebezpieczne. Człowiek zakosztowałby rychło wygody, zaoszczędził energii, stał się bardziej wy-

Rozmyślałem o tym wszystkim w mieście, w którym 60 proc. kobiet za-

trudnionych jest w fabrykach. Są to kobiety pracujące ciężko i ponad zwykłą miarę, gdyż czas swój muszą dzielić między fabrykę i dom. Harówka ich trwa bezustannie, jest jak praca Syzyfa: nigdy się nie kończy. Wszyscy więc i wszędzie winni tym kobietom pomagać. A zwłaszcza winny pomagać im placówkami naszego handlu przez dbałość i sprawne zaopatrzenie rynku, by kobieta pracująca nie wystawała godzinami w ogonkach, nie marnowała swojego czasu, nie niszczyła zdrowia. Winien pomagać drobnemu przemysłowi, który nie tylko nie niszczy czasu, ale jest niezbędny do gospodarstwa, co pomaga w prowadzeniu domu. Winny to być rzeczy dobre, w dużym wyborze, tanie i pomysłowe, oszczędzające czas i energię ludzką. Chodzi przecież o to, by nasze kobiety mogły więcej uwagi poświęcić dzieciom, żeby mogły więcej czytać i skuteczniej korzystać z dóbr kulturalnych. By nie zmieniły się w zautomatyzowane roboty, nie znające chwili wypoczynku, rozrywki, ni radości.

Tego stanu rzeczy nie zmieni żadna Liga Kobiet, choćby pękła. Dlatego apeluję do was, panowie mężczyźni: zastanówcie się nad poruszonymi wyżej sprawami, pomyślcie, a przede wszystkim starajcie się sami okazać kobietom pomoc na każdym kroku. Kobiety rozjaśniają życie nam, my z kolei rozjaśnijmy życie im — jak przystało na prawdziwych dżentelmenów.

JAN KOPROWSKI

## Rewia mody



Po sukcesach na Targach Lipskich i w Warszawie modelki zainicjowana zostanie w Łodzi 6 bm. o godz. 16.30 i 19.30 w sali Filharmonii Rewia Mody.

Pierwszy raz w Łodzi wystąpi tym razem Warszawskie Biuro Mody „Ewa”, które zaprezentuje odznaczone na Targach Lipskich modele.

W rewii wystąpi również po raz pierwszy na łódzkiej estradzie Zbigniew Lengren, Lidia Scerwin i zespół muzyczny Wojciecha Piętoskiego.

## 50-letni filodendron zakwitł w palmiarni

Filodendrony to rośliny na ogół znane. Wiele osób ma je na pewno u siebie w domu w doniczkach. W łódzkiej palmiarni też jest kolonia młodych filodendronów noszących łacińską nazwę Monstera deliciosa. Ale oprócz młodych jest również starszy 50-letni filodendron, którego długość pnącej przekracza 3 metry. Ten staruszek ostatnio zakwitł. Kwiaty na filodendronie są rzadkością, gdyż kwitną tylko egzemplarze powyżej 40 lat. Kwiat podobny jest do muszki i ma zielonkawą odzież. Warto go zobaczyć, ale trzeba się spieszyć, bo kwitnienie nie będzie chyba trwać dłużej jak dwa tygodnie. (k)

## Kilka pytań „Dziennika”

### Odpowiada K. Chodura operator Filmu Polskiego

- Dawno pan kręci?
- Od 1945 r. Rozpocząłem w Krakowie u reż. Bohdziewicza, wkrótce jednak przeniosłem się do Łodzi, gdzie pracuję w atelier, studiowałem jednocześnie w Wyższej Szkole Filmowej.
- Jaki był pana pierwszy film?
- „Zakazane piosenki”. Byłem wtedy asystentem operatora — Adolfa Forberta.
- A potem?
- „Ostatni etap” z operatorem Monastyrskim, a następnie „Czarni żleb”, który był dla mnie o tyle pasjonujący, że sekwencje zjazdów narciarskich w Tatrach robiłem samodzielnie. Tę pierwszą samodzielną pracę zawiązałem trochę temu, że Adolf Forbert nie umiał jeździć na nartach, a zdjęcia trzeba było robić w ruchu. Następnie związałem się z grupą reżysera Forda i w niej już pozostałem. Pierwszym filmem w tej grupie była „Młodość Chopina”, a dalej „Piątka z ul. Bąskiej”, którą czeszciovo robiłem samodzielnie.
- Pierwszym, całkowicie samodzielnym panem filmem były „Wraki”, w których zapoznał się pan bliżej z głębią morskimi?
- Tak. To były dość silne emocje. Tajemniczość morza polega na tym m. in., że na pewnej głębokości, np. 14 m jest już ciemno. Woda w naszym Bałtyku jest nieprzezroczysta, ma sporo zawiesin, tak że człowiek porusza się w niej, jakby w zielonej galarecie. Do całkiem już szokujących wrażeń należą deformacje optyczne, jakich doznaje się pod wodą. Np. postać nurka, zależnie od kąta widzenia, urasta do rozmiarów wielkoluda, szczególnie w czasie opuszczania go na dno. I gdyby nie świadomość, że to człowiek, miałoby się ochotę dać nura i „prysnąć”.
- A jak wrażenia z powietrza? Bo, jak już nasi czytelnicy wiedzą, obecnie kręci pan w powietrzu film „Historia jednego myśliwca”.
- Są to wrażenia znacznie słabsze, niż w wodzie. W wodzie muszę liczyć w dużej mierze jedynie na siebie. Otoczenie daje tam wiele niespodzianek. W powietrzu, z doświadczonym pilotem, prawdę mówiąc, czuję się jak pasażer robiący zdjęcia. Trochę emocji dają akrobacje i zwroty samolotu, ale to już prawie podróż latająca dorożka.
- Gdzie się więc pan najlepiej czuje, w powietrzu, w wodzie, czy na szczytach gór?
- Najpewniej jednak — w domu!

# Czy potrzebne jest STPBS aby w Łodzi powstało więcej szkół

Łódź zajmuje pierwsze miejsce w Polsce pod względem „gęstości zaludnienia” szkół. Wystarczy powiedzieć, że średnie zagęszczenie na jedną izbę szkolną wynosi w Łodzi 67,7 proc. podczas gdy w Warszawie tylko 52,7 proc. W okresie powojennym wybudowano w naszym mieście 21 szkoły. 3.000 dzieci uczęszcza do szkoły na trzecią zmianę. Jak zaradzić tej sytuacji?

Na Sesji RN m. Łodzi poświęconej zagadnieniom oświaty padł m. in. projekt zorganizowania w Łodzi Społecznego Towarzystwa Popierania Budowy Szkół. Warto tu wspomnieć, że przed wojną podobne Towarzystwo rozwijało bardzo pozytywną działalność. Ze składów społecznych w 1937 roku oddano do użytku 1309 izb szkolnych, zaś w 1938 roku 2.005 izb.

A gdyby tak dziś reaktywować w Łodzi Towarzystwo Popierania Budowy Szkół?

Nad tym projektem poważnie zastanawiano się podczas obrad sesji. Nie brak było gorących entuzjastów Towarzystwa. Twierdzili oni, że dzięki, choćby minimalnym składkom płynącym ze strony społeczeństwa co roku można by w Łodzi wybudować więcej szkół aniżeli buduje się dotychczas, a co za tym idzie zlikwidowano by trzyzmienną i dzieci uczyłyby się w normalnych warunkach.

Zabierając na ten temat głos w dyskusji przewodni-

czący Prezydium Kaźmierczak aczkolwiek nie miał przeciwko samemu Towarzystwu, niemniej nie widział realnej możliwości, aby dzięki niemu powstało w Łodzi więcej szkół. Bo wszak nie

## Spotkanie radnych z przewodniczącym Prezydium RN m. Łodzi

W czwartek, 3 października br. o godz. 18 w gabinecie radnego, przy ul. Piotrkowskiej 104, odbyło się spotkanie radnych Rady Narodowej m. Łodzi i członków rad narodowych z przewodniczącym Prezydium RN m. Łodzi Edwardem Kaźmierczakiem, który podzielił się wrażeniami z pobytu w Jugosławii i ZSRR.

Zebrań obejrzą następnie film.

## Oddali społeczeństwu szpital przyfabryczny

W ub. r. Pabianickie ZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r. urządziły przy zakładowym ośrodku zdrowia piękny szpital dla pracowników, ponieważ jednak szpital nie zaw sze był w pełni wykorzystany, a jednocześnie społeczeństwo Pabianic odczuwa brak miejsc szpitalnych, rada robotnicza i dyrekcja zakładów postanowiły przekazać tę placówkę spo-

łeczniwu swego 50-tysięcznego miasta. Nowy szpital ma dwa doskonałe wyposażone oddziały: laryngologiczny o 10 łóżkach i internistyczny o 20 łóżkach. Dotychczas mieszkańcy Pabianic cierpiący na schorzenia nosa, uszu i gardła kierowani byli na leczenie kliniczne do i tak już przepelnionych szpitali łódzkich.

W umowie między władzami miejskimi a kierownictwem za kładów, zastrzeżono, iż pracownicy ZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r. w przejętym przez miasto szpitalu korzystają w wypadku choroby z praw pierwszeństwa. W ten gospodar ski sposób — nie ograniczając w niczym uprawnień załogi za kładów — uzyskano pełne wykorzystanie cennej placówki leczniczej, a ludności robotniczego ośrodka polepszone warunki leczenia.

## Izba harcerska w Domu Kultury

Kierownictwo Domu Kultury przy ul. Przędzalnianej 68 przekazało dla harcerzy szkół podst. nr nr 32, 33 i 34 dwa wolne pokoje wraz z telewizorem, ciemnią fotograficzną i stolarnią. W pomieszczeniu tym będzie izba harcerska.

Jednocześnie instruktorzy tego domu kultury zaofiarowali się udzielać harcerzom bezinteresownie lekcji śpiewu.

Jest to przykład godny naśladowania. Łódzkie harcerstwo boryka się bowiem z trudnościami i poszczególne instytucje powinny mu pomóc w urządzeniu izb harcerskich, w których dzieci mogłyby z pożytkiem spędzać wolny czas. (jg)

## Premiera sztuki J. Andrzejewskiego

Niedzielną premierą sztuki Jerzego Andrzejewskiego do adaptacji Kazimierza Dejmki „Ciemności kryją ziemię” stała się ewenementem teatralnym nie tylko dla Łodzi.

Teatr Nowy zapelniony był po brzegi. W pierwszych rzędach (obok i sekretarza KL PZPR Tatarkówny-Majkowskiej) zauważyli goście z Warszawy, wicemarszałka Sejmu Zenona Kliszko, ministra oświaty — Wł. Bienkowski, wicedyrektora CZT — Pastuszko, dyrektora Teatru Polskiego — St. Belickiego oraz krytyków i publicystów pism warszawskich (Przeglądu Kulturalnego, Nowej Kultury, Try-

## Listy do redakcji

### W odpowiedzi młodzieży rełkińskiej

W „Dzienniku Łódzkim” z dn. 27 września w rubryce „Listy do Redakcji” podpisani „Wszyscy” z Rełkini piszą, że „pragną skończyć z dotychczasową monotonią i nie chcą spędzać całych dni w domu lub na ulicy”, że nie mają możliwości uprawiania sportu, ani przebywania na kulturalnych rozrywkach w świetlicy, gdyż jej nie ma.

Otóż pragniemy poinformować sympatyczną młodzież, nie tylko w Rełkini, która w ten sposób daje wyraz swym szlachetnym aspiracjom, że pragnienia i potrzeby kulturalne wszystkich, którzy dążą do zdrowego i przyjemnego spędzenia czasu oraz do nabywania dzielności i sprawności fizycznej, realizować

będzie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, które ma siedzibę przy ul. Łódź, przy ul. Komuny Paryskiej 5.

W Rełkini urządzono już dn. 22.9. br. zebranie informacyjne w sprawie założenia koła TKKF z udziałem przedstawicieli władz Towarzystwa.

Nadmieniamy, że prace organizacyjne prowadzi ob. Socha, miejscowy rolnik, który aktywnie podjął w trosce o zdrowie fizyczne i moralne młodzieży. Oświadczono również, że lokal świetlicy będzie służył kulturalnym celom Towarzystwa.

Ponadto pragniemy poinformować, że Zawodowa Straż Pożarna m. Łodzi nawiązuje kontakty z nami, aby w ramach programu i ogólnokrajowej wiedzy organizacyjnej Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej — prowadzić zajęcia sportowo-kulturalne w swoich obiektach na terenie Wielkiej Łodzi.

Miejski Zarząd TKKF w Łodzi

## Słuszna decyzja i jej „wykonanie”

Za niespełna miesiąc minie rok od chwili zamknięcia świetlicy Spółdzielni Wyrobów Filcowych i Skórzanych im. Świerczewskiego. Zarząd Spółdzielni doszedł bowiem do wniosku, że olbrzymia sala przy ul. Narutowicza 18, w której mieściła się świetlica — jest w gruncie rzeczy nie wykorzystana. To też — spełniając słuszne postulaty pracowników Spółdzielni — postanowiono świetlicę przenieść na mieszkanie.

Jednakże olbrzymia sala świetlicowa wymagała koniecznych przeróbek. Po długich dysputach spółdzielnia powierzyła wykonanie robót budowlanych prywatnej firmie. Firma ta rozpoczęła swą pracę w marcu br. Wykonała podłogę i sufit. Ponieważ zarząd Spółdzielni nie zlecił prywatnej firmie dalszych robót — prace przetrwało.

Po pewnym czasie — w czerwcu br. zawarto umowę ze Spółdzielnią Budowlaną „Granit”, która zobowiązała się do 15 października br. postawić ścianki działowe, drzwi oraz wykonać tynki.

Bardzo wątpliwe jest jednak, czy umowa ta zostanie dotrzymana. Spółdzielnia „Granit” od dłuższego już czasu nie przysyła robotników do świetlicy przy ul. Narutowicza 18. Tymczasem sprowadzili się już tu lokatorzy — pracownicy Spółdzielni im. Świerczewskiego, którzy niecierpliwie oczekują na zakończenie robót. W mieszkaniach nie ma bowiem ani pleców ani też przewodów kominowych i z konieczności trzeba posiłki sprowadzać na maszynkach elektrycznych.

A robotników jak nie ma, tak nie ma. Spółdzielnia im. Świerczewskiego zaś nadal płaci 300 złotych komornego miesięcznie za... świetlicę, z której od roku przecięt młki już nie korzysta. (Kr.)

## Kwiatek brakoróbstwa

Kilka miesięcy temu MZBM — Choiny przejął od ZBM nr 2 blok mieszkalny przy ul. Byzycyjskiej 63. Obecnie lokatorzy z zdumieniem stwierdzają, iż ściany w mieszkaniach i na klatkach schodowych wyglądają tak jakby do nich... strzelano z karabinu maszynowego. Tzw. odpryski nie tylko szpecą wygląd zewnętrzny zamieszkałych pokoi, ale jednocześnie wystawia niechlubne świadectwo budowniczym, którzy do tykania użyli wapna lasowanego trzy miesiące temu zamiast zwykłego. Skutki tej lekkomyślności nie dają długo na siebie czekać. Tak więc ZBM nr 2 będzie musiał ponieść dodatkowe koszty przy „zalepianiu” powstałych odprysków. S. J.

Dziś, podobnie jak każdego wtorku, srody i czwartku zamieszczamy na jednym pytaniu konkursowym wraz z kuponem. Kuponu ta trzeba wyciąć i po zehranii jcn z trzech dni wysłać z wpisanym i odpowiadającym na adres redakcji, Łódź, Piotrkowska 96. W losowaniu biorą udział odpowiedzi nadesłane nie później niż do niedzieli każdego tygodnia. Wyniki podajemy w każdy wtorek wraz z rozpoczęciem nowego konkursu. Redakcja przeznacza każdego tygodnia trzy nagrody.

## Trzy dni w tygodniu „Nie zgaduj — lecz pomysł”

1. 250 zł.  
2. 150 zł.  
3. 100 zł.

Zwycięzcom konkursu nagrody wysyłamy pocztą. Prawidłowe rozwiązanie pytań poprzedniego konkursu brzmi:

- 1) Tadeusz Kotarbiński — fi lozof; 2) Sudan; 3) „Don Juan” względnie „Don Pasquale”; „Verbun Nobile”; „Dama Pikowa”.
- W wyniku losowania w konkursie poprzedniego tygodnia nagrody za prawidłowe rozwiązanie otrzymują:
- I — 250 zł Krystyna Wiśniewska, Pabianice; Wzirk i Wigury nr 15; II — 150 zł Stanisław Michalski, Łódź; Al. Kościuszki 99, m. 9; III — 100 zł Henryk Kret, Łódź, ul. B. Joselewicza 18-37.

Z przyjemnością obserwujemy coraz większy udział w naszym cotygodniowym konkursie ze strony mieszkańców województwa łódzkiego.

A teraz uwaga! Pierwsze pytanie w konkursie bieżącego tygodnia brzmi:

1) Jak brzmi nazwisko marszałka Sejmu PRL i jakiego stronnictwa politycznego jest on członkiem?

## KUPON

Odpowiedź na pytanie nr 1 brzmi:

.....

.....

.....

# Z Filharmonii

Fritz Mahler, kierownik orkiestry symfonicznej w Hartford (USA), który prowadził w ubiegłym tygodniu koncert w Filharmonii, zaprezentował się jako kulturalny i doświadczony dyrygent o sugestywnych ruchach, władający pełnie orkiestra, bez zbytniego krepowania jej swobody. Utwory Gustawa Mahlera, Wagnera i Ryszarda Straussa, składające się na program koncertu, podał w sposób interesujący z wyraznym odczuciem i podkreśleniem ich charakteru.

Gustaw Mahler, znakomity dyrygent i poważny kompozytor niemiecki na przełomie XIX i XX wieku odznaczał się w swej twórczości głębokim zrozumieniem wielkich konstrukcji symfonicznych (nazywano go spadokobiercą Beethovena) przy równoczesnej dążności do wypowiedzenia się w sposób łatwy i dostępny dla szerokiego rzesz słuchaczy. Stąd częste w jego muzyce reminiscencje popularnych ludowych tematów.

W zestawieniu z ustepami prawdziwie głębokimi sprawiło to wrażenie pewnej niedojrzałości stylu i nierównowagi wartości dzieła. I Symfonia, która usłyszelismy, nie wolała również od wewnętrznych sprzeczności a nawet nuda-wych dźwięków, posiadała jednak pod batuną F. Mahlera narastającą dynamikę i brzmienia, zwłaszcza w końcu wyczeńiach, w pełni szadowalając.

Po mistrzowsku poprowadził dyrygent „Figgie Szwidzka” — Straussa. Utwór ten, solidnie opracowany przez orkiestrę, należy już do żelaznego repertuaru naszej Filharmonii. Wykonany został swobodnie i z widoczną wirtuozerią.

Obydwa utwory, o podobnych nieco do siebie, paradoksywnych rysach, przegromzone zostały Wstępem do opery Wagnera „Tristan i Izolda”. Fragment ten, wymagający pełnego głębokiego tonu i skupienia, sprawił również dodatnie wrażenie.

Zarówno orkiestrze, jak i dyrygentowi należą się słowa uznania, solidnie opracowa-

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATRY

OPERA w gmachu Teatru im. Jaracza (Jaracza 27) g. 19 „Madama Butterfly“
NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Ciemność kryja ziemię“
JARACZA (Jaracza 27) niezyczny
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19.30 „Pigmaliion“ doz. od lat 16
MŁODEGO WIDZA (Mniuszki 4a) g. 20 „Milenie“ (gocinne występy Teatru Dramaty cznego z Koszalina)
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Pulapka na myszy“
OPERETKA (Teatr Letni, ul. Północna 49-51) g. 19.15 „Bal w Sadowym“
„PINOKIO“ (Kopernika 16) g. 17 „Król i ja“
„ARLEKIN“ (Wólczańska 5) niezyczny
SALA OPERETKI (Piotrkowska 243) g. 19.30 Rewia iluzji i humoru „Kartini“

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30 Recital fortepianowy Ryszarda Baksta.

15.10 Koncert chóru chłopięcego. 15.30 Dla dzieci - „Czarne-leskie lata“ - odc. 2 pow. 16.05 Recital organowy w wyk. St. Kłazy. 16.30 Chińska muzyka ludowa. 16.50 Porady praktyczne dla kobiet. 17.01 (L) „Pod Carycynem“ - pog. Fr. Lewandowskiego. 17.15 (L) Koncert popularnych piosenek z radzieckich - płyty. 17.50 (L) Słuchamy łódzkich solistów - Fr. Bartu-

CO? GDZIE? KIĘDY?

MUZEJA

MUZEUM SZTUKI (Wieckowskiego 36) czynne g. 9-15.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności nr 14) czynne g. 11-16.

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) „Urlop w Wenecji“ doz. od lat 14, g. 16, 18, 20
DWORKOWE (Dworzec Kaliski) „Powrót na Stare Miasto“ „Bajka o smoku“ g. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22
GDYNIA (Tuwima nr 2) Program dla najmłodszych - „Tajemnica starego zamku“, „Jas i Malgosia“, „Koni polny i mrówki“, „Wycieczka“, „Dziwny sen prof. Filutka“ g. 16, 17, „Wraki“ doz. od lat 7, g. 10, 12, 14, 18, 20
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Mezowie na przeszkoleniu“ doz. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Czarna tecka“ doz. od lat 16, g. 15.45, 18, 20.15
PIONIER (Franciszkańska 31) „Gorzką ryz“ doz. od lat 18, g. 16, 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Zemsta“ doz. od lat 12, g. 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21

POKÓJ

„Piecioraczki“ doz. od lat 18 g. 15.30, 17.30, 19.30
1 MAJA (Kilińskiego 178) „Urlop w Wenecji“ doz. od lat 14 g. 15.30, 17.30, 19.30
ROMA (Rzgowska 84) „Przemysłowcy“ doz. od lat 16, g. 16, 18, 20
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Młode talenty“ doz. od lat 7, g. 17, 19
STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Dzienne życzenie pana Barda“ doz. od lat 18 g. 17, 19
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Odrodzenie“ doz. od lat 18 g. 16, 18, 20
SWIT (Balucki Rynek) „Strach“ doz. od lat 16, g. 16, 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40) „Czarny rynek w Paryżu“ doz. od lat 12, g. 16, 18, 20
TATRY-LETNIE (Sienkiewicza 40) niezyczny
WISLA (Tuwima nr 2) „Ludzie i kaprale“ doz. od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WOLNOSC (Przybyszewskiego 16) „Bohaterowie są zmezczeni“ doz. od lat 18, g. 9.50, 12, 14.10, 16.20, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnicka 16) „Wujaszek z Ameryki“ doz. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHETA (Zgierska 26) „Zakazane zabawy“ doz. od lat 16, g. 10, 12, 14, „Gorzką ryz“

dozw. od lat 18 g. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Lunatyk“ g. 14, 16, 18, 20
GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) Kino niezyczne
Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

ZOO czynne godz. 9-17
PALMIARNIA (Park Zródlińska) czynna godz. 10-18.

Dyżury aptek

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Wieckowskiego 21, Karłowicza 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 1.

DYŻURY SZPITALI

Połoznictwo: Szpital Kliniczny im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 - Chojny i Ruda. Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łazienicka 34-36 - Widzew. Staromiejska, Śródmieście. Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przybyszewskiego 7-9 - Bałuty. Szpital Maturówka, ul. Krzemieniecka 5 - Polesie.
Chirurgia: I Klinika Chirurg., ul. Wigury 19.
Internia: Szpital Min. Spraw Wewnętrznych - Północna 42.
Laryngologia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wolności 195.
Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

PRZETARG

Spółdzielnia Pracy Tkacko-Dziewiarskiej im. Leona Pakina w Pabianicach ul. Piotra Skargi nr 17
OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie ogrodzenia z siatki drucianej 1,5 m wysokości - obejmujący wykopy jamiste dla podstaw betonowych, zamocowanie w nich słupów metalowych, naciągnięcie i umocowanie siatki oraz pomalowanie siatki i słupów minia, jak również na obsadzenie bram żelaznych dwuskrzydłowych o szerokości 1,8 mtr. i pomalowanie ich minia.
Długość ogrodzenia wyniesie około 2.600 m bieżących ilość zaś bram 28 sztuk. Siatkę, słupki metalowe i stopki betonowe oraz bramy dostarczy spółdzielnia.
Oferty na wykonanie 1 metra bieżącego siatki oraz obsadzenia bramy składają mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne do dnia 8 października 1957 roku. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.
Roboty mają być wykonane w dwóch etapach w roku 1957 i 1958. Szczegółowych informacji udziela ref. inwestycji w biurze głównym spółdzielni przy ul. Piotra Skargi nr 17 w Pabianicach. 5049-K

MASZYNE do szycia ga
binetowa sprzedam. - Próchnicka 51 m. 4
MASZYNE dziewiarskie „Familia“ de luxe szwajcarska z przystawką - sprzedam. Łódź-Ruda ul. Zarzewska 6 m. 4, dojazd tramwajem 42
SAMOCHÓD marki „DKW“ sprzedam, Leżyczka, ul. Ozorkowska nr 43 15531
NORKI pilnie sprzedam Para z podwójną klatką 5.500 Orłowski Julian, Sądowizna, poczta Kunów pow. Opalowski, stacja Kunów Miasto
LISY platynowe, srebrzyste, licencjonowane tanio sprzedam, Wieluń, Kamienna 8
SAMOCHÓD osobowy „Ford-Taunus“ sprzedam. Główna 56 m. 6.
MOTOCYKL „BMW“ R-35 z nową przyczepą sprzedam, Pradziwskie, go 77 15685 G
MASZYNE dziewiarska dwulóżyskowa metalowa „Imperial“ sprzedam, - Targowa 32 m. 2

PRACA

KRAWIEC na robote mekska luksusowa oraz uczeń z początkami potrzebni zaraz. Stanisław Perlicki, Piotrkowska 157-14 15398 G
POMOC domowa potrzebna, Narutowicza 109c - lekarz
POMOC do dziecka potrzebna. Łódź, ul. Wieckowskiego 26 m. 21 telefon 304-23 od godz. 13 do 18
GOSPODIA na stałe potrzebna. Ul. Główna 32 sklep galanterijny
NIANIA do dwójga dzieci (10 miesięcy i dwa lata) potrzebna. Telefon 363-56 15819 G
POMOC domowa do lekarza i trzyletniego dziecka potrzebna. Referencje konieczne. Godz. 16 do 18. Wieckowskiego 39 m. 46 lewa oficyna, II wejście, I piętro
POMOC domowa potrzebna do lekarza. Nawrot 15 m. 6
CZELADNIKA krawieckiego oraz ucznia do nauki przyjme. Zgłaszac sie Jan Latek, Łódź, ul. Franciszkańska 128

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórze, weneryczne, kobiece, 15.30-19, ul. Próchnicka 8
Dr NIETCICH specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopłucnych 16-18 Nawrot 32
PŁEC TROJEK tel. 333-33 Prywatny Punkt Weterni Lekarzy Specjalistów zaleca wizyty do mowe całą dobę
Dr REICHER specjalista weneryczne, skórze, płcio we (zaburzenia) 8-9, 16-19 Piotrkowska 14
Dr BORECKI choroby kobiece, Traugutta 9 m. 6, telefon 217-41
Dr SIENKO specjalista skórze, weneryczne wlosów godz. 16-18 Kilińskiego 132

PRACA

KURSY księgowości organizuje TKWP. Zapisy Składowa 15 sekretariat szkoły godz. 8-15
SZKOŁA Tańców Wł. Cyrulskiego Łódź, Kilińskiego 46 tel. 335-42. Nauka dla początkujących i zaawansowanych
KURSY kroju i szycia organizuje TKWP. Zapis sekretariat szkoły - Południowa 18 g. 8-15, poniedziałki 8-15, 17-19
KURSY kroju i szycia organizuje TKWP. Zapis sekretariat szkoły - Obronców Stalingradu 27 godz. 8-15, 17-19
KURSY kosmetyczne organizuje TKWP. Zapis sekretariat szkoły Piotrkowska 115 godz. 8-15
ZAKŁAD Doskonalenia Rzemiosła, Ośrodek Szkolenia Łódź, Andrzejowska Struga 4, tel. 217-19 przyjmuje zapisy na kursy: malowania na tkaninach, gorsciarstwa, bielizniarstwa, kroju, szycia oraz palaczy kotłowych. Zapisy w godz. 10-18, Jaracza 36

PRACA

Dr Dr Emili Panasiuk, Zenonowi Chranowskiemu, Hannie Poznańskiej, Andrzejowi Nieruchlewskiemu, Waldemarowi Fortakowi oraz wszystkim pozostałym lekarzom i siostronom Szpitala im. Pirogowa - serdeczne podziękowania za troskliwą opiekę nad żoną i matką składają Roman Holli z córkami, Łódź, Harnaia 7
REWELACJA! Radio telewizor itp. naprawy u Ciebie w domu Pogotowie Techniczne - Promień. Dzwonić 301-23
OSZCZERSTWA skierowane pod adresem Eugenii Gutowskiej odwołuje jako nieprawdziwe, Anna Blaszczyk, Łódź, ul. Jaracza 36

Dnia 28 września 1957 r., zmarł po krótkich cierpieniach przeżywszy lat 83 nasz najukochańszy ojciec, teść, brat, dziadzius i pradziadzius S. + P.

Tomaz Banasiak emeryt, były prac. Zakładu Bawelnianego im. Tadeusza Kościuszki, Wyprowadzenie zwłok nastąpi z domu żałoby przy ul. Deotymy 16 na cmentarz katolicki św. Franciszka (Chojny) we wtorek dnia 1 października br. o godz. 16.15, o czym zawiadamiają pogrzebem w głębokim smutku CORKI, SIOSTRY, ZIEMCIOWIE, WNUCZKI, PRAWNUCZKI I RODZINA.

Współpracownikiem W.Z. Łączności, U.P. Łódź 2, Radzie Zakładowej oraz wszystkim koleżankom i kolegom jak również znajomym i sąsiadom, którzy oddali ostatnią posługę zmarłej S. + P.

Zofii Maciejewskiej z Mroczkowskich tą drogą składa serdeczne podziękowanie EUGENIUSZ MACIEJEWSKI z CORKAMI.

Dnia 27 września 1957 roku zmarł nasz długoletni i zasłużony pracownik Wacław Pawlak kierownik wydziału czesalni argony. Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej w dniu 1 października 1957 roku o godzinie 17.

DYREKCJA, RADA ROBOTNICZA, RADA ZAKŁADOWA I PODSTAWOWA ORGAN. PART. ZPW im. GWAR-DII LUDOWEJ w ŁÓDZI

W dniu 29 września 1957 r. po ciężkich cierpieniach opatrzona św. sakramentami zmarła przeżywszy lat 64 najukochańsza żona S. + P.

Maria Welońska z domu KOSSAKOWSKA Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy Starożytności w dniu 2 bm. o godzinie 17 - o czym zawiadamiają pozostali w smutku MAŻ I RODZINA.

Mgr inż. Januszowi MEDWADOWSKIEMU wyrazi szczerego współczucia z powodu zgonu OJCA

6. p. Jana MEDWADOWSKIEGO generała W.P. w stanie spoczynku składają DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, KOŁO P.Z.I.T.B. MIASTOPROJEKT-ŁÓDŹ.

POSIADAM koncesję, licznik oraz części gotowe - poszukuje współnika z samochodem, najchętniej nowym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „15627“

KONCESJE, taksomierz, garaż, prawo jazdy posiadam. Przyjmę samochód na taksówkę w dzierżawę. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „15669“

PRZYBLAKAL sie pies owczarek podpalany. Do odebrania Retkińska 8-16 godz. 17.30-19

ZGUBIONO legitymację szkolną. Zdańczyk Bogumiła, Wólczańska 151

LADNY, duży pokój, użyteczność kuchni, wygod. centrum, zamienie na równorzędny, mniejszy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 - pod „15646“

MŁODY filmowiec poszukuje pokoju sublokatorskiego. Zapewni korzystne warunki. Oferty kierować Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 - pod „15680“

DWA pokoje z kuchnią II piętro, gaz, woda, światło w centrum Piotrkowskiej zamienie na 3 pokoje z kuchnią. Wszelkie koszty zwrócę. Tel. 378-72

POKOJU sublokatorskiego poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „15797“

DWA duże pokoje z kuchnią w Rudzie zamienie na pokój z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „15598“

DWA pokoje z kuchnią we Wrocławiu zamienie na 1 pokój z kuchnią w Łodzi. Wiadomość Łódź, ul. Żeligowskiego 33, m. 5, Stefan Pokój

DWA duże pokoje z kuchnią w Rudzie zamienie na pokój z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „15598“

POKOJU sublokatorskiego poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „15797“

3 POKOJE, kuchnia, gaz, wygod. I piętro zamienie na 2 pokoje, kuchnia, wygod. gaz i pokój. Kuchnia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „15797“

INŻYNIER poszukuje pokoju. Zgłoszenia Narutowicza 109c tel. 370-99

3 POKOJE z kuchnią II piętro wszystkie wygody zamienie na 2 pokoje, kuchnia, wygody w śródmieściu i pokój, kuchnia oddzielnie. Ogładac Narutowicza 16 m. 15 od godz. 17-19, Maciaszek

LOKALU na biuro poszukuje w śródmieściu. Tel. 369-50 od godz. 7-15

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 233 (3378) 5

Radio Wtorek, 1 Października 1957. Programy: 15.10 Koncert chóru chłopięcego, 15.30 Dla dzieci, 16.05 Recital organowy, 16.30 Chińska muzyka ludowa, 16.50 Porady praktyczne dla kobiet, 17.01 (L) „Pod Carycynem“, 17.15 (L) Koncert popularnych piosenek, 17.50 (L) Słuchamy łódzkich solistów.

Spółdzielnia Satyryczna. 19.20 Magazyn muzyczny. 20.23 Kronika sportowa. 20.40 Polskie piosenki. 20.50 Koncert symfoniczny. 21.40 „O czym pisze prasa literacka“. 21.50 D. c. koncertu. 22.15 „Kompozycja literacka Lenina“ fragm. wspomnień W. Jachontowa. przekł. S. Krzyżńskiego. 22.35 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka operowa.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA robót elektrotechnicznych, pożądaną wyższe wykształcenie, kierownika budowy robót wodno-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania, malarzy i murarzy zatrudni najchętniej Łódzkie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłu Drobego w Łodzi, ul. Słowiańska 5-7. Zgłoszenia przyjmuje sekcja zatrudnienia. 5045-K

LABORANTA z kwalifikacjami chemicznymi zatrudni Katedra Chemii Fizycznej Uniwersytetu Łódzkiego Łódź, ul. Lindleya 3.

PALACZY, ślusarza-sprawacza, dozorcę nocnego i ogrodnika zatrudni C.I.P.W.L. „Textilimperi“ w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i zatrudnienia ul. 22 Lipca 2.

TKACZY na krosna angielskie i kortowe, uczniów na tkalnie, skręcalnię i uczenie na skręcalnię, cerowaczki, śrubowników i przykręcaczy, uczniów na przedziałnie, murarzy i stolarzy, kierowców samochodowych, robotników nie wykwalifikowanych, dozorców i strażaków p-pożarowych przyjma od zaraz Zakłady Przemysłu Wełnianego „Wiosna Ludów“ w Łodzi, ul. Żeligowskiego 3-5.

PRZETARG

Z.Z.P.Baw. im. 100 Poległych w Zgierzu ul. 1 Maja 18, tel. 29

OGŁASZAJĄ PRZETARG

na plukanie linii tryskaczowej. Wszelkich informacji dla opracowania kosztorysu i ustalenia zakresu prac udziela dział głównego mechanika. Oferty należy składać do sekretariatu dyrekcji w terminie do dnia 5 października 1957 roku. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta jak również odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 5027-K

Akademia Medyczna w Łodzi

podaje do wiadomości, że na posiedzeniu Senatu w dniu 25 września 1957 roku odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów o nadaniu stopnia naukowych

- 1) DOKTORA NAUK MEDYCZNYCH - prof. dr med. J. W. Gróttowi,
2) DOCENTA - dr med. lek. dent. Halnie Kondrat-Wodziekiej,
3) KANDYDATA NAUK MEDYCZNYCH - lek. med. Antoniemu Czernielewskiemu,
4) KANDYDATA NAUK FARMACEUTYCZNYCH - mgr Jerzemu Sykulskiemu. 5047-K

Wojewódzki Zarząd Przemysłu we Wrocławiu

ul. Prefticza 9-11
przyjme w drodze konkursu od zaraz kandydatów na stanowiska dyrektorów i kierowników technicznych przedsiębiorstw przemysłu terenowego w następujących miejscowościach: Bystrzyca - przemysł odzieżowy, Góra Śląska - przemysł odzieżowy i winiarski, Gryfów Śląski - przemysł chemiczny, Legnica i Walbrzych - przemysł spożywczy (ekonomista), Strzelin - przemysł obuwniczy.
Wymagane wyższe wykształcenie techniczne względnie ekonomiczne i 5 lat praktyki lub średnie techniczne względnie ekonomiczne i 8 lat praktyki w przemyśle na kierowniczych stanowiskach.
Oferty z życiorysem, odpisami świadectw i zaświadczeniem pracy składać w sekcji kadr.

Tylny czcion do kotła centr. ogrzew. typu „Strehel“ seria III o odległości na załączniki - 1240 mm
zakupią
Łódzkie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego
w Łodzi, ul. Kaliska 16-18.
Oferty prosimy kierować na powyższy adres - telefon 320-68 lub 206-94 od godz. 7 do 15. 5043-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI
DOMEK jednorodzinny z ogrodem sprzedam osobie dającej w zamian dwa pokoje z kuchnią. Lagiewnicka 141
DOM jednorodzinny murowany, 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, garaż sprzedam. Mieszkania wolne. Pabianice Nowe Miasto, Konopnickiej 28a
PLAC z zabudowaniem, Stoki, Gazydy 11 sprzedam. Wiadomość Nowotki 147 m. 8 Kozielski

ODPADY stellanowe w różnej postaci oraz polistyren z przesyłek zagranicznych kupiła Firma „Technoplast“ tel. 217-23

TELEWIZOR Temp 2, nowy, dostrójony sprzedam. Piotrkowska 189 m. 31 godz. 18-20
SIŁNIKI elektryczne 4 i 2,6 KW sprzedam. Karpiński. Tel. 365-83

TELEWIZOR „Białorus 2“ radiodiodniak i adapter sprzedam. Sołtyś Wincenty, Miedzyszcz, Chłodna 25, 16029 G

### Kolarze Gwardii mistrzami

Przy świetle elektrycznym na torze w Helenowie rozegrane zostały kolarskie drużynowe mistrzostwa Polski. I tym razem nie obyło się bez niepożądanego wywołania orzeczeniami komisji sędziowskiej. Podczas wyścigu finałowego, tuż po starcie sędzia główny wstrzymał wyścig. Kolarze Gwardii przestali jechać, natomiast drużyna Orkana, mimo dawania sygnałów, że wyścig jest wstrzymany, przejechała cały dystans. Gdy po kilkunastu minutach przerwy kontynuowano w dalszym ciągu wyścig, kolarze Orkana jechali w zwolnionym tempie. Drużyna Gwardii jadąca w składzie: Grundman, Jankowski, Marchwiński, Jędraszko zdobyła tytuł mistrzowski, uzyskując czas 5:25.

Komisja sędziowska nie przyznała drugiego miejsca Orkanowi. Trudno jest tutaj doszukać się jakiejś logicznej przyczyny tego werdyktu. Trzecie miejsce zajęła reprezentacja LZS.

W wyścigu kartowiczów I miejsca zajęła drużyna Gwardii, II Start (Federacja), III Start-Stocznia (Szczecin).

Jutro o godz. 18, na torze w Helenowie wyścig o mistrzostwo Łodzi zakończy sezon wyścigów na torze.

### Włóknarz (Pabianice) w czołówce kandydatów do II ligi

Choć Legia (Krosno) to przede wszystkim niełatwy do pokonania spodziewaliśmy się nieco lepszej gry, głównie pod względem taktycznym, ze strony pabianickiego Włókniarza. Zwycięstwo 2:0 dało Włókniarzowi pierwsze miejsce w tabelce rozgrywek o wejście do II ligi piłkarskiej.

1. Włóknarz Pab.	2	3	3:1
2. Unia Oświęcim	2	2	4:1
3. Legia Krosno	2	2	1:5
4. Ruch Radzionków	2	1	3:4

### Dodatni bilans spotkań z Bułgarią

## Dwa remisy i dwa zwycięstwa

### Krótko o każdym meczu

DWA REMISY I DWA ZWYCIĘSTWA — OTO BILANS NIEDZIELNEJ WALKI POLSKICH PIŁKARZY STOCZONIEJ Z BUŁGARAMI NA CZTERECH FRONTACH.

W SOFII uzyskaliśmy remis 1:1, głównie dzięki dobrej postawie zespołu w pierwszej części spotkania i doskonałemu interwencji bramkarza Szymkowiaka w drugiej, kiedy to Bułgarzy doszli do głosu. Mówią o tym spotkaniu:

Kapitan PZPN REYMAN: Nasz zespół zagral bardzo słabo. Z tego co widziałem, na mecz z ZSRR mogą być brani pod uwagę jedynie Szymkowiak, Brychczy i Florencki. Sytuacja nasza przed spotkaniem z ZSRR jest niezwykle trudna. Bułgarzy — to ciekawy, ale nie rewelacyjny zespół.

SZYMKOWIAK: W pierwszej połowie — to tylko obserwowałem mecz. Jak było po przerwie, do prawdy nie wiem, gdyż przez cały czas miałem przed oczami piłkę.

Trener repr. Bułgarii ORMANDZIEJEW: Polacy grają bardzo do brze w piłkę nożną i zrobili ostatnio duże postępy. Sądzę jednak, że zespół ten grał tylko na 80 proc.

W POZNANIU byliśmy o krok od zwycięstwa. Niestety drobne błędy (przede wszystkim 3:1) zaprzepaściły nasze formacje defensywne, pozwalając Bułgarom na uzyskanie dwóch bramek w ciągu jednej zaledwie minuty i stał remis 3:3. Aż podziw bierze, że tak rutynowani piłkarze zahartowani w bojach ligowych dali się w nieprawdopodobny sposób zaskoczyć.

W GDANSKU znacznie lepiej powiodło się reprezentacji młodzieżowej. Miła niespodzianka sprawił nam szybko i skutecznie grający atak w składzie: Gadecki, Lewandowski, Rogoza, Libarda, Kowalec, a że i formacje defensywne również dopisały, mo-

żemy pochwalili się zwycięstwem 3:0. Oto trójgłos o tym meczu. Sędzia VRABOVEC (CSR): Było to ładne spotkanie, zwłaszcza dobrze zagrali Polacy, którzy wygrali zasłużenie. Górowali oni wyraźnie technika i inteligencją gry. Najlepsi to Osiłło i Lewandowski.

Trener bułgarski ANGELOW: Polacy stanowią bardzo wyróżniony zespół o dobrym wyszkoleniu technicznym.

Trener drużyny polskiej WOZNIAK: Wynik odpowiada przebiegowi gry. Akcje Bułgarów były częstokroć łatwe do rozszyfrowania. Wyróżniam Osiłło, Lewandowskiego i Widawskiego.

W STANKE DYMITROWO walczyli juniorzy. Oni również nie zawiedli, chociaż po porażce z Rumunią, byli co do tego poważnie obawia. Juniorzy pięknym zwycięstwem 2:1 zakończyli swoją karierę (awansują na seniorów). W ciągu tegorocznego sezonu roz-

grali kilkanaście spotkań, z których przeważająca większość rozstrzygnięta na swoją korzyść.

### Znow skandal na boisku Tym razem w Moszczenicy

Niestety, znow mamy do odnotowania karygodny wypadek chuligaństwa, jaki się zdarzył na boisku piłkarskim. Oto po zakończeniu meczu w Moszczenicy między miejscowym Włóknarzem a piotrkowską Polonią pobito sędziego bocznego. Jakich chuliganów uderzył boczna chorągiewkę i uderzył nią w głowę napadnętego, mszcząc się w ten sposób za zasągnięcie zwolnienia spalonego, po którym Włóknarz zdobył wyrównującą bramkę. Sędzia główny oczywiście bramki tej nie mógł uznać. Napastnika nie ujęto, gdyż ilość porządkowych na boisku była znikoma. Za brak zabezpieczenia porządku goszczącego zarządcy nie wzięli odpowiedzialności przez władze LZOPN.

### Pierwsze obleżenie Łódzkiej Hali Sportowej



Jak wielkie jest zainteresowanie Łódzką Halą Sportową, świadczy chyba najlepiej zamieszczone powyżej zdjęcie, na którym widzimy tłum chętnych obejrzenia tej wielkiej budowli. Trzeba stwierdzić, że zwiedzanie hali nie odbyło się tak, jak to sobie planowaliśmy. Niemniej ci, którzy ją po raz pierwszy ujrzeli, byli zachwyceni. A teraz czekamy z niecierpliwością na pierwsze imprezy w hali.

Fot. E. Olejniczak

## Półzawodowstwo? Zgoda, ale jakie...

Jest tajemnicą poliszynela, że piłkarze nasi pobierają tego czy innego rodzaju wynagrodzenia nie należne za udział w meczach, treningach itd. Nie są więc amatorami w pełnym tego słowa znaczeniu. To stwierdzenie nie poraża, zresztą za sobą żadnych przykrych konsekwencji za strony światowej opinii publicznej jak i Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego czy Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej. Inaczej byłoby zapewne, gdyby nasza reprezentacja piłkarska brała udział w Olimpiadzie, ale przecież nie wyszliśmy z tego.



bourne i najprawdopodobniej nie użyje też Rzymu. W mistrzostwach świata natomiast, w których bierzemy udział, regulamin zezwala na start zarówno zawod-

dowców, półzawodowców jak i amatorów. Właściwie najlepszym określeniem systemu panującego w polskim futbolu byłoby półzawodowstwo. Rzecz jednak w tym, że metody nagradzania piłkarzy w Polsce są absolutnie nieprzemysłowe i bardziej przyczyniają się do bałaganu, niż do podniesienia poziomu gry i zadowolenia samych zawodników.

Niezwykle ciekawy artykuł na ten temat zamieszcza w ostatnim „Sportowcu” były reprezentant Polski, dziennikarz i ceniony spec od spraw piłkarskich, dr Mielech. Pisząc o mechanicznym wyliczaniu premii polskim piłkarzom (stawka za grę w klubie I-ligowym wynosi 2.000 zł miesięcznie (plus dożywianie) autor przeciwstawia temu system panujący w piłkarstwie francuskim. Dowiadujemy się więc, że... „we Francji półzawodowców musi otrzymać licencje na grę za pieniądze i tą otrzymują tylko zawodnicy,

którzy reprezentują jakiś poziom. W drużynie mistrza Francji St. Etienne gra 4 amatorów. U nas na łoniast wypycha się każdemu ligowcowi pieniądze do ręki, czy chce, czy nie chce.

Oto roczne dochody zawodnika Duranda. Pensji zasadniczej ma 60.000 franków (60.000 X 12 czyli 720 tys. fr. rocznie). Klub Durand jest VI w lidze i zdobył 35 pkt. Durand za każdy punkt otrzymuje po 10.000 fr. (10.000 X 35 równa się 350 tys. fr.). W rozgrywkach o Puchar Francji jego klub doszedł do półfinału. Węc Durand otrzymał premię: 15 tys. fr., plus 25 tys. fr., plus 30 tys. fr., plus 35 tys. fr. — razem 105 tys. fr. W reprezentacji Francji B grał on dwa razy. Co mu przyniosło premii 120 tys. franków. Tytułem premii mieszkaniowej otrzymał 120 tys. fr. W sumie jego roczne dochody wyniosły około 1.540.000 fr...”

W dalszym ciągu artykułu autor przytacza przykład z jugosła-

wiańskiego piłkarstwa, gdzie zawodnik grający w reprezentacji A otrzymuje podwójną ligową pensję. Następnie to jednak tylko w tym wypadku, gdy po nominacji kapitan związku powołuje go do reprezentacji po raz drugi w ciągu 3 miesięcy. Inaczej premia przepada.

Zacytowałismy powyżej dość obszerny artykuł prof. Mielecha, gdyż wiadomości w nim zawarte, świadczą, iż we Francji i w Jugosławii sprawa zawodowstwa i półzawodowstwa została gruntownie omówiona z korzyścią dla poziomu gry poszczególnych drużyn i reprezentacji jak i samych graczy.

Wydaje się, że, z grubsza, można byłoby się i u nas oprzeć na owym francuskim systemie wyliczania premii. Z tym zastrzeżeniem, że Polska nie jest krajem tak bogatym jak Francja i premia naszych piłkarzy nie powinna zbyt odstępować od przeciętnych zarobków ludzi pracy.

## MAGAZYN Dziennika

### Stare ordery w nowym wydaniu

Od chwili, gdy w NRF weszła w życie ustawa zezwalająca na noszenie starych orderów (ale bez swastyki), w sklepach zachodnio-niemieckich wystawiono wzorowe kolekcje dawnych odznaczeń hitlerowskich w nowym wydaniu. Budzą one — jak donosi „Das Neue Journal” — wielkie zainteresowanie tych wszystkich, którzy pragną znowu udekorować swe pierś. Jednakże kupcy proszą na razie o cierpliwość, gdyż fabryki nie mogły jeszcze rozpocząć masowej produkcji tych przedmiotów. Opracowano wzory i ustalono dokładny cennik orderów „oczyszczonych” ze swastyki. Wiele fabryk orderów zachowuje podobno na wszelki wypadek stare matryce orderowe, spodziewa się bowiem popyłu również na „ordery nieoczyszczone”.

### „Jansuszka”...

Opera w Colibus wystawi niebawem pierwszą operę narodową Serbów Łużyckich pod tytułem „Jansuszka”. Tematem jej jest jedno z powstań chłopskich. Opera jest dziełem młodego kompozytora z Colibus, Dietera Nowki. Według doniesień dziennika serbsko-łużyckiego „Lensiszer Rundschau”, premiera opery ma się odbyć w najbliższym sezonie teatralnym z okazji 50-lecia istnienia teatru w Colibus.

### Banicja

Prasa brytyjska zapatrzyła niemal w sensacyjno tytuły wiadomości o wydaleniu z Ghanu — najmłodszego państwa wchodzącego w skład Brytyjskiej Wspólnoty Narodów — adwokata brytyjskiego Shawcrossa. Bezpośrednio po wyładowaniu w stolicy Ghanu Lagos musiał on tym samym samolotem, którym przyleciał, opuścić kraj. Przyczyną takiego potraktowania Shawcrossa prasa brytyjska dopatruje się w tym, że występował on w procesie przeciwko dziennikarzowi brytyjskiemu, który toczył się przed Sądem Najwyższym Ghanu. W toku tego procesu doszło do ostrych starć między Shawcrossem a prokuratorem generalnym Ghanu. Prasa brytyjska wyrażała ubolewanie i powodu incydentu na lotnisku w Lagos, wysuwała równocześnie zarzut, że państwo to... nie dojrzało do samodzielnego sprawowania rządów.

### Kocioł wysokości 12 piętrowego domu

Kocioł wysokości 40 metrów, czyli 12-piętrowego domu, a szerokości 22 metry, budują wielki zakłady maszynowe w Podosku. Produkować on będzie 640 ton parę na godzinę. Kocioł-gigant da w bloku z turbiną o mocy 200 tys. kilowatów, jaka budują zakłady leńingradzkie „Elektrosta”, tyle energii elektrycznej w ciągu półtora roku. He produkowały jej wszystkie elektrownie Rosji carskiej w 1913 roku. Do zbudowania agregatu użyje się 2.400 ton metalu. Prasa radziecka podkreśla, że będzie to największy kocioł w Europie. Jego budowa zakończy się jeszcze pod koniec bieżącego roku.

### Rajkin o Polsce

Znakomity artysta radziecki, Arkadij Rajkin, który przed dwoma miesiącami podbił serca polskiej publiczności w czasie gościnnych występów Leńingradzkiego Teatru Miniatur, dzieli się wrażeniami z pobytu w Polsce na łamach pisma „Litieraturnaja Gazieta”. Jego wrażenia zanotowane są w formie żywego, obejmującego ponad kolumnę druku, reportażu, zatytułowanego „W kraju polskich przyjaciół”.

## „Judasz z Monte Sicuro” (8)



### O GŁUPI ŁYK WODY...

Niebo nad Monte Sicuro stało się szafirowe. Wczorajszy wicher uwiłdł po drodze, legł znużony w ciemnym parowie i zdechł. Po niebie wędrowały teraz obłoki poprzetykane słońcem. Były podobne do westchnienia dziecka. Słońce zaś było wymyte wczorajszym dżdem i wypolerowane jak złoty kask kirasjera.

„Jak złoty kask kirasjera!” — pomyślał Kuźma. Przypłatało się doń wspomnienie czyjegoś powiedzenia o złotym kasku kirasjera. Gdzie to było? Chyba w Paryżu? Tak! W Paryżu! Przez Champs-Elysées jechała konnica. Kirasjerzy w wypolerowanych, złocistych kaskach. Z kasków spływały końskie ogony rozwiewane przez narzany wiatr. Wiatr pchnął Paryżem. Kirasjerzy robili wrażenie, że to oddział statystów z teatru, ubranych tak paradnie do „Aidy”. Otaczali ją jakąś barokową karocę, zaprzadną w cztery białe konie z bardzo długimi ogonami. W karocy siedział francuski generał obwieszony orderami, o znużonej minie, o zblazowanej twarzy. W wybałuszonym lewym oku lśnił monokl. Obok niego rozparł się gruby Murzyn we fraku, w wysokim kołnierzu, z dużą brylantową spinką w krawacie, w białych rękawiczkach. Na fraku złożyły się również ordery. Murzyn zaś uśmiechał się zadowolony do gapięcych się tłumów. Usta miał szerokie, nos jakby pięścią zmiażdżony.

I na Champs-Elysées dowiedział się Kuźma po raz pierwszy, że jego Staszek powędrował do Italii. Kuźma społkął wtedy Makistę z Villard de Lans.

Makista miał białego orzełka w klapie obszarpanej marynarki. Kuźma miał także orzełka w klapie pożydowskiej marynarki. Orzełek Kuźmy był wybity sztańcem z rozklepanej marki, srebrnej, niemieckiej, ofiarowany mu na drogę przez obozowych kolegów.

Obaj, Makista i Kuźma stali obok siebie i patrzyli na oddział kirasjerów i na złoconą karocę z murzyńskim dostojnikiem. Nie wiedzieli o sobie, nie zwracali na siebie uwagi.

— Cholery! — mruknął wtedy Makista.

Kuźma teraz dopiero spojrzął na sąsiada, zaskoczony polską kłatwą. Ujrzał orzełka w jego klapie.

— Przepraszam... Pan Polak? — zapytał.  
— Sie wie, że Polak. A pan też Polak, nie?  
To był początek ich znajomości.  
Kuźma zabrał go z sobą do polskiego schroniska przy rue Wagram. W schronisku patronował Inżynier wszystkim łazikom i rozbitkom.  
— Kazik! — rzekł Kuźma. — Przywiódłem ci jeszcze jednego!  
— Ktoś ty? — zwrócił się do Makisty Kazik, przezwany później Inżynierem.  
— Makista!  
— Skąd?  
— Z wyżyny Vercors... Z Villard de Lans... — dodał. Tam było... Nie, jeszcze jest polskie gimnazjum i polscy synowie i dziewczuchy też...  
— Emigrant?  
— Z Lille. Urodziłem się w Westfalii.  
— Umiesz przecież po polsku!  
— Nauczyłem się w Villard de Lans.  
— Dlaczego przyjechałeś do Paryża?  
Nastało milczenie. Makista zachmurzył się, sposepniał.  
— No?  
— Wolalbym nie mówić... Poszło o głupi łyk wody...  
— O co?  
— Powiadam przecież! O głupi łyk wody!  
— Aha... — mruknął Kazik. — Nie chcesz, to nie mów. Nie mnie to nie obchodzi. Tylko jedno powiedz szczerze. Seiga się policja?  
— Nie!  
— To zostań z nami. Masz wszy?  
Makista znowu się zawałał, a potem wycedził z niechęcią:  
— Kto by ich nie miał?

Kazik napisał kartkę. Posłał jednego ze swych ludzi do rektora Misji Katolickiej niedaleko Placu de Madelaine, do księdza Franciszka. Na kartce prosił, by „przeznaczony Savonarola, czyli Cyrano de Bergerac, inaczej wielbny ksiądz rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu okazał swe wspaniałomyślne serce i wydzielił z amerykańskich darów dwie zmiany bielizny, buty i porządne ubranie dla nowego łażnika”.

Ksiądz rektor Franciszek i Kazik oraz Kuźma znaleźli się z obozu w Dachau. Ponieważ ksiądz rektor był zawziętym fanatykiem religijnym, przeważano go Savonarola, ponieważ zaś był śmieszny, twierdząc uparcie, że każdy żołnierz, poległy podczas bitwy, staje się automatycznie świętym i jego dusza wędruje prosto do nieba, i ponieważ miał duży nos, przeważano go „Cyrano de Bergerac”. Po wyjściu z obozu objął znowu swoją Misję i rozpoczął w Paryżu akcję charytatywną na rzecz polskich rozbitków.

Chłopiec pobiegł z kartką po bieliznę, buty i ubranie dla jakiegoś Makisty, Makistę zaś Kazik wygnął do łazienki i kazał mu się myć. Ubranie polecił spalić w kotle w piwnicy.

(c. d. n.)